

Bomba atomowa a rywalizacja hegemoniczna

22 kwietnia 2018

Po zwycięstwie Ameryki w ponad półwiecznej rywalizacji ze Związkiem Radzieckim oraz zaangażowaniu środków masowego rażenia w postaci technologii nuklearnych, zapanowało powszechne przekonanie o końcu konfliktów zbrojnych na globalną skalę. Użycie techniki wojskowej w ramach rywalizacji międzyblokowej miałoby w konsekwencji doprowadzić do wykorzystania broni atomowej. Przypuszczano, logicznie słusznie, że zastosowanie w praktyce technologii nuklearnych w wojskowości mogłoby doprowadzić do totalnego unicestwienia przeciwnika. Przyjmując specyficzny typ internalizacji relacji pomiędzy podmiotami w postaci globalizacji, która wpływała na tworzenie się ponadregionalnych stosunków przyjaźni i wrogości między państwami, konflikt między dwoma podmiotami mógł, za pomocą „teorii domina” rozprzestrzenić się na cały świat. Miało to doprowadzić do globalnej wojny atomowej, która skutkowałaby zanikiem wszelkiej polityki^[1]. Zniknąłby wówczas podstawowy czynnik kształtujący politykę – państwa (jako mechanizmy sprawowania władzy) i społeczeństwa (jako grupy mogące kreować państwa).

Zagrożenie to stanowiło przedmiot debat ekspertów i polityków na całym świecie. Przez ok. 20 lat po upadku ZSRR kwestia atomu i jego wykorzystania w bieżących konfliktach militarnych była problemem jedynie teoretycznym. Dziś, w okresie narastającej rywalizacji między dwoma głównymi blokami państw kwestia ta coraz wyraźniej przedstawia się jako realny problem, którego rozwiązanie będzie konieczne dla zapewnienia dalszego trwania polityki.

KILKA ZAŁOŻEŃ POLITYCZNYCH

Pojawienie się broni atomowej, jej upowszechnienie w

niektórych państwach, a także długa obecność tej techniki pośród innych środków prowadzenia walki przyzwyczaiły społeczeństwa do trwania zjawiska. Klasyczny mechanizm polityczny oraz socjologiczny pokazuje, że obecność zagrożenia, którego dane społeczeństwo nie jest w stanie rozwiązać w danych warunkach, powoduje, że społeczeństwa przyzwyczajają się do jego istnienia i determinowania przez niego niektórych kwestii politycznych[2]. Oczywiście nie oznacza to, że problem taki nie może być rozwiązany – zazwyczaj decyzja o rozwiązaniu problemu pojawia się w momencie, w którym struktura problemu jest na tyle zdekomponowana, że nie istnieje prawdopodobieństwo wystąpienia problemu jako katalizatora zagrożenia w krótkiej perspektywie czasowej.

Przyłóżmy powyższy problem decyzyjny – jakim jest użycie broni jądrowej w konflikcie zbrojnym – do realiów funkcjonowania polityki. Zagrożenie ze strony bomby atomowej może dotyczyć zarówno społeczeństw i decydentów krajów posiadających broń atomową, jak i nieposiadających jej. W przypadku pierwszego państwa zagrożenie może stać się faktyczną sytuacją decyzyjną, która może wymusić analogiczną reakcję państwa w przypadku użycia przeciw temu państwu broni atomowej.

Należy jednak dookreślić powyższą sytuację decyzyjną. Może ona pojawić się tylko wtedy, gdy oba państwa, pomiędzy którymi pojawia się konflikt, mają broń atomową oraz środki zdolne do przenoszenia jej. Wówczas możliwość wykorzystania broni atomowej zależy od czynników: szybkości procesu decyzyjnego, dysponowania pełnią informacji o ruchach przeciwnika, możliwości maksymalnie kompleksowej predykcji sytuacji, konceptualizacji kierunków uderzenia celem uzyskania maksymalnej korzyści przy minimalizacji strat oraz integracji systemowej czynników uczestniczących w procesie decyzyjnym[3].

Dla państw o reżimie demokratycznym należy dodać jeszcze kwestię względnej łatwości ominięcia barier prawnych związanych z zastosowaniem powyższego kroku oraz aprobatę

społeczną powyższej decyzji. Im szybciej dany podmiot osiągnie stan gotowości w postaci realizacji powyższych czynników (lub w przypadku niemocy osiągnięcia wszystkich osiągnie ich więcej aniżeli druga strona), tym większe prawdopodobieństwo jego zwycięstwa.

Należy jednak dodać dwie kwestie. Pierwszą z nich jest oczywiste przekonanie, że państwa o reżimie demokratycznym mają mniejszą szansę na osiągnięcie stanu gotowości użycia broni atomowej aniżeli państwa o reżimie autorytarnym bądź totalitarnym[4]. Wynika to z konieczności osiągnięcia dwóch dodatkowych kryteriów wymienionych powyżej. Druga uwaga dotyczy problemów myślenia teoretycznego w postaci prostej aplikacji powyższego schematu do warunków rzeczywistości społecznej. Cechy globalizacji, opisane na początku, nie pozwalają w każdym przypadku na określenie powyższego momentu decyzyjnego jako gry o sumie zerowej. Moment pokonania danego państwa może za pomocą ciągu przyczynowo-skutkowego zmobilizować jego wrogów do analogicznego użycia broni jądrowej przeciw agresorowi.

W przypadku drugiego państwa pojawia się kwestia asymetryczności. Jeżeli mamy do czynienia z pierwszym rodzajem sytuacji asymetrycznej (agresor posiada bombę, obrońca nie), to powyższy problem przestaje obowiązywać i daje pełnię możliwości agresorowi. Wówczas podmiot nieposiadający broni atomowej nie ma możliwości rozwiązania powyższego problemu, lecz jest skazany na bierną obserwację skutków działania drugiej strony. Takie państwa są zdolne podjąć walkę tylko z państwami o podobnych posiadanych środkach oddziaływania militarnego. Można jeszcze wyróżnić teoretyczny przypadek drugiej sytuacji asymetrycznej (agresor nie posiada, defensor posiada). Pojawienie się jej jest jednak niemożliwe – strategia państwa zawsze jest dostosowania do posiadanych trwałych środków oddziaływania na sytuację zewnętrzną. Dzięki temu groteskowym wydaje się przejawianie ekspansywnych zachowań wobec państwa posiadającego środki masowego rażenia w

postaci broni jądrowej przez państwo nieposiadające podobnych środków.

Drugie założenie dotyczy ogólnej natury zjawisk politycznych, a jest związane z możliwością predykcji rozwoju sytuacji w przypadku ewentualnego użycia broni jądrowej. Zasadniczo analiza polityczna wychodzi od przesłanek świadomościowych. Według nich, przyjmuje się określony zestaw poglądów oraz przekonań decydenta, który warunkuje odpowiedni dobór decyzji [\[5\]](#). Punktem wyjścia jest zatem przekonanie o perspektywie systemowej (holistycznej), racjonalistycznej, hermeneutycznej lub interpretacjonistycznej. Pierwsza z nich kładzie nacisk na analizę wszystkich możliwych czynników oddziałujących na sytuację, druga – na przekonanie o możliwości oddzielenia preferencji od faktycznego rozwoju sytuacji, trzecia – na fakt istnienia jedynej i słusznej interpretacji, którą w politologii można porównać do ciągu przyczynowo-skutkowego charakterystycznego dla deterministycznej sytuacji politycznej [\[6\]](#), zaś ostatnia – do osobistych preferencji z pominięciem pozostałych. Wszystkie opcje poza systemową przyjmują perspektywę wycinkową, która nie uwzględnia innych scenariuszy rozwoju sytuacji. Nie oznacza to jednak kwestionowania zasadności stosowania którejkolwiek z metod, ponieważ jej zgodność jako narzędzia opisowego jest uzależniona od faktycznego zachowania decydenta. Z tej perspektywy każda decyzja może być zasadną.

W przypadku użycia bomby atomowej w rywalizacji hegemonicznej sytuacja decyzyjna wygląda jednak całkowicie inaczej niż w przypadku klasycznej sytuacji decyzyjnej. Pierwszym problemem jest totalność rozwiązania, która w przypadku pojawienia się danej sytuacji oznacza faktyczną atrofie sił politycznych mogących kreować megatrendy. Przestrzeń geograficzna będzie wówczas tak samo zorganizowana jak w czasach starożytności, gdzie poszczególne obszary stanowiły skupiska różnych grup plemiennych, które jednak nie były w stanie wpływać na sytuację globalną. Dzięki temu polityka ponownie stanie się

działalnością ograniczoną do poszczególnych kontynentów.

Drugim problemem jest tylko jeden możliwy scenariusz zjawiska. Niezależnie od przyjmowanej perspektywy, skutek oraz jego oddziaływanie na stosunki międzynarodowe zawsze będzie tylko jeden i ten sam dla każdego podmiotu międzynarodowego[7]. Można zatem przyjąć, że potencjalny rezultat zachowania państw, przyjmując kontekst zmiany hegemonicznej (rywalizacja dwóch bloków; przywódcy każdego z nich oraz regionalne mocarstwa posiadają broń jądrową; rywalizacja przekształca się w trwały konflikt; sytuacja nie rokuje szybkiego rozwiązania konfliktu; wystąpienie patologicznej chęci dominacji nad innymi połączone z przedłużaniem się konfliktu, frustracją, niezadowoleniem społecznym, niemocą gospodarczą, która warunkuje narastające wyczerpanie potencjałowe), stanowi faktyczne zakończenie dziejów.

W tym momencie należy jednak uzupełnić rozważania o syntezę dwóch kwestii niezwiązanych bezpośrednio z przedmiotem analizy. Pierwszą z nich są cechy charakterologiczne poszczególnych decydentów, które będą warunkować dobór środków podczas realizowania powyższych strategii. W tym wymiarze możemy określić decydentów jako racjonalnych lub nieracjonalnych[8]. Dodatkowo, mamy do czynienia z dwiema strategiami politycznymi w ujęciu temporalnym – strategią krótkoterminową oraz długoterminową. Synteza tych czynników wydaje się oczywista w warunkach określonych powyżej. Jeżeli dany decydent myśli racjonalnie, to musi także myśleć długofalowo, ponieważ będzie zdawał sobie sprawę z tragicznych skutków przedsięwziętych decyzji. Nieracjonalność będzie zaś wiązała się z krótkofalowością, ponieważ zaangażowanie emocji jako podstawowego czynnika rozpoznawania rzeczywistości społecznej musi doprowadzić do nierefleksyjnego zachowania.

PIERWSZY WARIANT – RACJONALNOŚĆ PODMIOTÓW POLITYCZNYCH

Przyjmując perspektywę racjonalności każdy podmiot będzie dążył do przedłużenia swojej egzystencji, ponieważ jest to

podstawowym celem działania politycznego. Paradoksalnie, taki również będzie cel upadającego hegemonu, który w obliczu wyboru pomiędzy własną dominacją (której chęć może implikować użycie środków niekonwencjonalnych) a egzystencją (mogącą wiązać się z zaniechaniem takiego działania) powinien wybrać zaniechanie. Jeżeli nawet aktualny hegemon utraci własną pozycję w systemie międzynarodowym, to nigdy nie osiągnie tak niskiej pozycji, by nie móc oddziaływać na najbliższe otoczenie geopolityczne. Zysk z powyższego zachowania jest oczywisty – dzięki temu wówczas już upały hegemon będzie w stanie oddziaływać na grupę państw, z których to kontaktów z nimi będzie nadal czerpać profity.

Analogicznie, podobnie powinien zachowywać się challenger. Problem z analizą polityki państwa aspirującego do osiągnięcia pozycji hegemonu jest związany z pragnieniem zachowania aktualnych warunków panujących w systemie międzynarodowym, ponieważ warunkują one jego wprost proporcjonalny wzrost potencjału. Wynika z tego, że to właśnie aktualnemu hegemonowi powinno bardziej zależeć na użyciu niekonwencjonalnych środków działania, ponieważ deterministyczny kierunek rozwoju globalnej sytuacji politycznej warunkuje jego dalsze osłabianie pozycji w systemie międzynarodowym. Dla challengeru zysk również jest oczywisty – osiągnie on znacznie większą pozycję aniżeli przed rywalizacją, na co wskazują klasyczne teorie zmiany hegemonicznej, więc w dłuższej perspektywie nie musi używać radykalnych środków oddziaływania[9].

Wynika z tego, że w obliczu pojawienia się sytuacji mogącej stać się „game-ender’em „klasyczna gra o sumie zerowej staje się grą „win-win „(o sumie niezerowej). Zmiana perspektywy sytuacji politycznej może zatem wpłynąć na postrzeganie własnych interesów, pozycji, a także możliwości na arenie międzynarodowej, które mogą wymusić inny od standardowego sposób zachowania państw.

PROLIFERACJA BRONI JĄDROWEJ

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na problem proliferacji broni jądrowej. Próba wpłynięcia na krajowych decydentów, dla których atom jest jednym z niewielu gwarantów możliwości obrony przed imperialnymi zapędami niektórych państw, może spowodować eskalację napięć. Decydenci mogą bowiem przyjąć, że blokada rozwoju inicjatyw mających służyć zapewnieniu bezpieczeństwa w warunkach rewolucji technologicznej może oznaczać chęć rozbrojenia państwa przez inne podmioty. Powyższy problem jest tym istotniejszy, im w bardziej zapalnym punkcie świata leży dane państwo. W takim przypadku mogą także pojawić się odpowiednie nastroje społeczne, mogące stanowić dodatkowy czynnik nacisku na decydentów[\[10\]](#).

Obok pojawienia się przekonania o blokadzie płynącej ze strony środowiska międzynarodowego, warto także skupić się na faktycznych skutkach. W przypadku pojawienia się sytuacji potencjalnie destabilizacyjnej (np. gdy inne państwo na danym obszarze geopolitycznym będzie wysyłać sygnały mówiące o możliwości naruszenia status quo na danym obszarze) takie państwo może, w ramach przekonania o zagrożeniu własnego bezpieczeństwa, doprowadzić do intensyfikacji nastrojów wrogości i w konsekwencji rozpocząć konflikt.

Paradoksalnie, brak możliwości wzmacniania potencjału obronnego przez państwa (w tym przypadku w wymiarze atomowym) może zatem stać się czynnikiem zapalnym. Warto w tym przypadku powołać się na casus Iranu, który właśnie w taki sposób interpretował nakładane przez Amerykanów ograniczenia. Analogicznym przypadkiem jest sytuacja obecna w Korei Północnej, w której uznawano, że każdy akt protestu czy sprzeciwu wobec inicjatyw przedsięwziętych przez Phenian jest równoznaczny z ograniczaniem ich suwerenności[\[11\]](#).

Z powyższego wynika, że problem blokady możliwości rozwoju aspiracji atomowych może stanowić czynnik zapalny nowego konfliktu, którego skutki w konsekwencji mogą prowadzić do użycia broni atomowej. Dlatego w perspektywie racjonalnej zasadnym może wydawać się także możliwość dopuszczenia

swobodnego rozwoju programów broni atomowej. Warto spojrzeć na dalece idącą relatywność skutków implementacji politycznej powyższej decyzji. Gdy pozwolimy pewnemu państwu na podobny ruch, możemy, według powyższego, doprowadzić do faktycznego zaspokojenia jego żądań. Oczywiście nie można także wykluczyć sytuacji, w której państwo nie będzie używać broni atomowej do realizacji własnych dążeń politycznych. Wówczas jednak przyznanie państwu możliwości realizacji własnego programu atomowego może służyć blokadzie ekspansji polityczno-militarnej.

Kończąc wątek racjonalności decyzyjnej, należy zwrócić uwagę także na jedną istotną kwestię. Jeżeli przyjmiemy, że kwestia wykorzystania broni jądrowej może przynieść znacznie większy wpływ na kształt stosunków międzynarodowych aniżeli kwestia anarchii, to należy zwrócić uwagę, że kwestia racjonalności i długofalowości musi stanowić czynnik obecny w każdych warunkach miejsca i czasu. Innymi słowy, nawet najmniejsza przesłanka świadcząca o nieracjonalności decydenta oznacza, że powyższy scenariusz może doprowadzić do atomowej zagłady. Zasadniczo w politologii i stosunkach międzynarodowych perspektywa rzeczywistości społecznej nie jest zero-jedynkowa (tzn. dane zjawisko występuje bądź nie). Jeżeli jednak, zgodnie z powyższym, utożsamimy podejście racjonalne z ładem, zaś nieracjonalność z chaosem, to logicznym wydaje się, że każde naruszenie ładu, zwłaszcza w warunkach permanentnego zagrożenia „status quo”, może doprowadzić do destabilizacji systemu.

Przechodząc już do kwestii praktyki określonej powyżej, nieracjonalnym może w tym kontekście wydawać się sam proces dopuszczenia broni jądrowej do szerszego obrotu międzynarodowego. Decyzja polityczna o wyrażeniu zgody na takie działanie innych podmiotów jest zawsze podejmowana w aktualnych warunkach politycznych. Dzięki temu nie sposób przewidzieć rozwoju sytuacji oraz możliwości, jakie mogą pojawić się na jej podstawie.

II WARIANT – NIERACJONALNOŚĆ PODMIOTÓW POLITYCZNYCH

Zgodnie z zakreślonym powyżej schematem, nieracjonalność możemy rozpatrywać w dwóch wymiarach. Pierwszym z nich jest nieracjonalność jako kategoria analityczna cechująca konfigurację stosunków międzynarodowych niezależnie od miejsca i czasu. Drugim zaś jest nieracjonalność jako wynik niemożności predykcji uwarunkowań politycznych powstałych w warunkach racjonalizmu. Innymi słowy, pierwszy model stanowi opis klasycznej konfiguracji politycznej, zaś drugi jest efektem przekształcenia pierwszego modelu w nieracjonalistyczny pod wpływem przesłanek niedających się przewidzieć w krótkiej perspektywie czasowej.

W poprzednim wariancie napisaliśmy, że w przypadku uznania danego państwa (i w konsekwencji jego decydentów) za racjonalne, celem podmiotu politycznego staje się przedłużenie własnej egzystencji. Powyższe stwierdzenie w stosunkach międzynarodowych jest adekwatne tylko przy założeniu odpowiedzialności za własne otoczenie polityczne oraz przyjęciu roli współkształtowania systemu międzynarodowego. Historia teorii stosunków międzynarodowych pokazuje, że powyższe zasady są charakterystyczne dla podejścia idealistycznego[\[12\]](#).

Problem rozróżnienia między idealizmem a realizmem w stosunkach międzynarodowych dotyczy w dużej mierze odpowiedniego przełożenia akcentów działania politycznego. Jeżeli idealizm jest chęcią przedłużenia własnej egzystencji, o tyle realizm jest emanacją pragnienia dalszego sprawowania władzy politycznej. Perspektywa historyczna[\[13\]](#), a także założenia klasycznej politologii[\[14\]](#) pokazują, że to właśnie ta druga perspektywa jest znacznie bardziej przydatna do analizy zjawisk politycznych, ponieważ można udowodnić jej istnienie poprzez odwoływanie się do także do zjawisk czysto psychologicznych[\[15\]](#), społecznych skłonności ludzkich[\[16\]](#) oraz praktyki decydowania politycznego.

Przechodząc do głównego wątku naszej analizy można zatem domniemywać, że posiadanie broni jądrowej może przyczynić się do chęci wywierania wpływu na inne podmioty międzynarodowe celem realizacji własnych interesów politycznych. Pierwotna przesłanka chęci zapewnienia bezpieczeństwa może przekształcić się w chęć poszerzenia własnego władztwa poprzez próbę wymuszenia dominacji nad innymi.

Na razie jednak zajmijmy się rozwiązaniami pośrednimi. Istnieje jednak pewna możliwość neutralizacji powyższych zamiarów w przypadku pojawienia się sytuacji opisanej w poprzednim scenariuszu. Przypuszczając, że otoczenie międzynarodowe państwa może składać się z podmiotów posiadających ten środek nacisku, bardzo łatwo będzie można zneutralizować ośrodek decyzyjny państwa awanturniczego poprzez punktowe uderzenie taktyczne, które zostanie wymierzone w główny ośrodek decyzyjny. Niemniej jednak, trzeba w tym kontekście przeanalizować skutki takiego ewentualnego ruchu dla ładu międzynarodowego.

UKŁAD SIŁ A PROBLEM SKUTKÓW UDERZENIA TAKTYCZNEGO

Skutki dla ładu międzynarodowego będą tym większe, im większe znaczenie wywiera państwo zaatakowane na dany układ sił. W przypadku mocarstw małych[\[17\]](#), a także państw nieposiadających dużego terytorium problem ten może być stosunkowo łatwy do rozwiązania. Dany ośrodek siły nie posiadał bowiem potencjału na tyle dużego, by kreować regionalne trendy międzynarodowe. Problem pojawia się jednak ze skutkami ataku na mocarstwo regionalne i/lub posiadające duże terytorium i/lub położone w miejscu strategicznym z punktu widzenia interesów państw. Wówczas może dojść do wojny, która w żaden sposób nie była spowodowana fluktuacjami w układzie sił. Będzie ona tylko reakcją na zaistniałe niebezpieczeństwo konieczności przywrócenia porządku politycznego na terenie nieposiadającym władzy politycznej. W interesie państw będzie zatem albo pobudzanie poszczególnych środowisk funkcjonujących na tym terytorium do ustanowienia trwałej i obejmującej całe

terytorium dawnego podmiotu międzynarodowej siły politycznej. Drugą możliwością jest rywalizacja o podporządkowanie sobie danego terytorium, czy to w postaci jego aneksji, czy to ustanowienia protektoratu lub państwa satelickiego.

Oczywiście im większy obszar i możliwości geopolityczne wynikające z jego podporządkowania, tym większe prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu, jednak należy tutaj dostrzec kolejną zależność. Im większe terytorium i istotniejsze, tym mniejsza się liczba państw, które mogą o nie walczyć. Oczywistym jest bowiem, że walka oraz podporządkowanie danego terytorium jest wyzwaniem, któremu z racji relatywnie niskiego potencjału (w stosunku do możliwych zysków) mogą podołać tylko mocarstwa ponadregionalne oraz hegemon. Dlatego można też wysnuć powyższy wniosek – im większy obszar geopolityczny, tym mniejsze prawdopodobieństwo uczestnictwa w konflikcie zbrojnym państw innych niż ponadregionalne. One mogą się ograniczać do wspierania poszczególnych stronników lub ugrupowań i dzięki temu liczyć na objęcie przez nich rządów na danym terytorium.

Z drugiej jednak należy zauważyć, że fluktuacje w ładzie międzynarodowym są nieodłączną częścią „długich cykli” w systemie międzynarodowym. Nie jest możliwym funkcjonowanie jednego systemu międzynarodowego, o jednolitych wektorach oraz relacjach między elementami struktury przez pewien okres dziejów. W przypadku pojawienia się pewnych fluktuacji czynnik broni atomowej musiałby zostać użytym, ponieważ wzrost potencjału challenger'a determinowałby samą konieczność prowadzenia przez niego ekspansji. W przypadku braku realizacji podobnego postulatu siły determinujące wzrost potencjału nie byłyby w stanie rozwijać możliwości, dzięki czemu doszłoby do drastycznego spadku efektywności, osłabienia możliwości działania i implozji wewnętrznej. Prosta racjonalizacja działania i pewien naturalny partykularyzm nakazujący bronić własnej wspólnoty doprowadzi do wybrania działania, które będzie stwarzało nadzieję na ochronę własnej

społeczności. Naturalnym jest zatem parcie hegemoniczne i konflikt interesów, który w tym przypadku dotyczyłby struktury systemu hegemonicznego. W długiej perspektywie, przy założeniu równowagi czasu przeznaczanego na podjęcie decyzji, może to prowadzić do „wojny na wyniszczenie”. Teoretycznie istnieje jednak szansa na to, że pewne państwo wyjdzie z tego problemu zwycięsko, jednak zależy to od ilości broni oraz możliwości jej przenoszenia oraz maksymalnie skróconego mechanizmu decyzyjnego. Trudno jednak w istocie wyobrazić sobie funkcjonowanie państw w naturalnych w tej perspektywie warunkach „bezbiegunowości”, która wówczas stałaby się naturalnym stanem funkcjonowania takiego państwa[\[18\]](#).

ZAKOŃCZENIE

Widać zatem, że kwestia atomowa może stanowić jedno z kluczowych zagadnień rywalizacji hegemonicznej. O ile w warunkach względnej stabilności systemu międzynarodowego mamy do czynienia z istnieniem mechanizmów wymuszających podległość mniej znaczących państw w systemie międzynarodowym (co wskazywałoby na pewną wariancję wariantu racjonalistycznego, w którym w interesie hegemonu jest niedoprowadzanie do nadmiernych przepływów potencjału między poszczególnymi elementami systemu), o tyle w warunkach fluktuacji w systemie międzynarodowym brakuje podmiotu w pełni kontrolującego przebieg sytuacji. W związku z powyższym, określenie, który wariant lepiej wyjaśnia naturę relacji międzypaństwowych zależy od kontekstu, w jakim rozgrywają się wydarzenia.

Oczywiście tu pojawiają się od razu dwa zagrożenia. Pierwszym z nich jest proces ewolucji stosunków międzynarodowych. Jeżeli przyjmujemy, że w dłuższej perspektywie czasowej stosunki „przyjaźni” mogą zamienić się w relacje „wrogości”, to nie ma już możliwości wymuszenia na poszczególnych państwach rezygnacji z ich arsenału obronnego. Tymczasem, jak już wcześniej opisaliśmy, może dojść do prób wykorzystania broni atomowej do planów ofensywnych, dzięki czemu proces rewizji następowałby jeszcze szybciej. Niekontrolowany rozrost

struktury przemian ładu międzynarodowego mógłby doprowadzić do sytuacji skrajnej niepewności, w związku z czym destabilizacja i zagrożenie wybuchu wojny jądrowej byłoby coraz większe.

Drugim problem dotyczy tego, że bomba atomowa stwarza nowy typ zagrożenia. Warto dostrzec proces ewolucji zagrożeń wynikających z partycypacji państw w danych strukturach systemu międzynarodowego. W systemie westfalskim mieliśmy do czynienia z gwarancją istnienia państw, zaś proces rywalizacji dotyczy jedynie zmiany pozycji w strukturze ładu. Zdawano sobie sprawę z tego, że brak pewnego podmiotu lub jego eliminacja może spowodować trwałe zagrożenie w postaci pojawienia się stref „pustek geopolitycznych”, które powinny zostać wypełnione. Mogło to doprowadzić o trwałej rywalizacji, implikującej stopniowe zmniejszanie się liczby podmiotów faktycznie decyzyjnych w materii przekształceń struktury międzynarodowej [\[19\]](#).

Co ciekawe, proces ten został zrealizowany w nowych warunkach struktury międzynarodowej, jednak za pomocą innych środków. Wraz ze stopniową hegemonizacją struktury międzynarodowej – która wynikała z jednej strony ze słabnięcia systemu europejskiego, zwłaszcza w postaci likwidacji Austro-Węgier oraz upadku znaczenia Wielkiej Brytanii, zaś z drugiej strony nieustannym wzrostem gospodarczym Stanów Zjednoczonych i Chin – doszło do wytworzenia nowej sytuacji, w której to władza globalna została skumulowana w rękach jednego podmiotu. Dodanie kwestii broni jądrowej oznacza, że w przypadku pojawienia się drugiego państwa o potencjale podobnym do hegemonu może dojść do sytuacji, w której nie tylko dochodzi do fluktuacji potencjału poszczególnego państwa, ale istnieje także zagrożenie istnienia zarówno państw mniejszych, jak i podmiotów potencjalnie decyzyjnych w strukturze międzynarodowej. Jest to zatem znacząca zmiana jakościowa w odniesieniu do klasycznych czasów „Realpolitik”.

Warto zwrócić uwagę na możliwość wieloznaczności pojęcia racjonalizmu we współczesności. Racjonalną dla danego podmiotu

może być zarówno strategia kooperacji, jak i strategia dominacji w danych strukturach. Perspektywa zależy od przyjęcia odpowiedniej interpretacji danych wydarzeń, która wynika pośrednio także z zachowań innych podmiotów na arenie międzynarodowej. Jeżeli będziemy pojmować racjonalizm wedle typologii realistycznej, to racjonalnymi mogą wydawać się wszelkie działania służące rozwojowi danej społeczności. Problem polega na tym, że przemiany w strukturze międzynarodowej związane z ładami hegemonicznymi wynikają z psychologii społecznej [\[20\]](#), w związku z czym przesłanki racjonalności nie są obiektywnymi, lecz wywodzą się z kalkulacji niemającej odwzorowania w rzeczywistości. Innymi słowy, postuluje się pewien klasyczny typ zysku, który jest tym większy, im bardziej stosujemy strategię rywalizacyjną. Jest to zatem strategia ryzykanta.

Pojmowanie racjonalizmu z perspektywy idealistycznej jest osadzone bezpośrednio w analizie bieżących konfiguracji politycznych. Kiedyś racjonalnym wydawało się przyjmowanie wspólnych zasad walki politycznej celem uchronienia własnego państwa przed szkodliwymi skutkami działania otoczenia. Dziś racjonalnym byłoby hamowanie takich zapędów. Jeżeli dodamy kontekst atomowy, to wysiłek rewizjonistyczny jest de facto nową kategorią stosunków międzynarodowych tym mocniejszą, że podejmowaną przez podmioty posiadające broń atomową.

Nowa struktura międzynarodowa otwiera zatem pytania dotyczące racjonalizmu, jego wieloznaczności, a także specyficznych uwarunkowań struktury międzynarodowej. Obok powyższej wieloznaczności pojęcia racjonalizmu ujawnia się także kontekst percepcji powyższych graczy, którzy pod tym pojęciem mogą ukrywać odmienne typy zachowań, a także przesłanki uzasadniające dane zachowanie za racjonalne. Nie jest to jednak odpowiednie miejsce na takie rozważania, zatem tu analizę zakończmy.

Autorstwo: Mateusz Ambrożek

Źródło: Geopolityka.net

PRZYPISY

[1] K. Pytko, „Wojna ostateczna”, „Focus”, <http://www.focus.pl/artukul/wojna-ostateczna> [dostęp: 09.04.2018 r.]; N. Malik, „Rola broni nuklearnej w procesie budowania zimnowojennego ładu i jej wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe” [w:] „Roczniki studenckie Akademii Wojsk Lądowych”, nr 1, Wrocław 2017, s. 30; J. Granoff, „Nuclear Weapons, Morals, Ethics and Law” [w:] „Brigham Young University Law Journal”, Brigham 2000, s. 1414;

[2] M. Mazur, „Cybernetyczna teoria układów samodzielnych, „Warszawa 1966, s. 106-107.

[3] Część kryteriów w procesie decydowania politycznego jest uniwersalna. Por. A. Bodnar, „Decyzje polityczne: elementy teorii, „Warszawa 1985; Z. Pietraś, „Decydowanie polityczne, „Warszawa-Kraków 1998.

[4] E. Zieliński, „Nauka o państwie i polityce”, Warszawa 2006, s. 126.

[5] A. Bodnar, „dz. cyt., „s. 52 – 58.

[6] Z. Pietraś, „dz. cyt.,” s. 70.

[7] M. Ambrożek, „Geopolityka i realizm a idealizm i konstruktywizm”, Instytut Geopolityki, <http://geopolityka.net/mateusz-ambrozek-geopolityka-i-realizm-a-idealizm-i-konstruktywizm/> [dostęp: 09.04.2018 r.]

[8] Podział według kryterium racjonalności optymalistycznej (w tekście: racjonalność) i racjonalności instrumentalnej (w tekście: nieracjonalność). Zob. T. Buksiński, „Racjonalność współdziałań. Szkice z filozofii polityki, „Poznań 1996, s. 30 – 33.

[9] Zob. G. Modelski, „Long Cycles in World Politics, „Seattle 1987; Ch. Doran, „Confronting the Principles of the Power Cycle Changing Systems Structure, Expectations, and Way” [w:]

Handbook of War Studies II, Michigan 2000; Tegoż, „Power Cycles or Power Shifts?”, http://paperroom.ipsa.org/papers/paper_1370.pdf [dostęp: 09.04.2018 r.]

[10] Klasycznym przykładem jest casus Iranu i odpowiedź Arabii Saudyjskiej. Zob. <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/saudyjski-ksiaze-j-esli-iran-pozyska-bombe-atomowa-tez-sie-postaramy,822813.html> [dostęp: 09.04.2018 r.]

[11] Oczywiście nie oznacza to, że tylko ten jeden czynnik mógł doprowadzić do takiego skutku. Klasyczne teorie decydowania politycznego pokazują, że koniecznym jest jeszcze obecność innych czynników, w tym najistotniejszego – destabilizacji danego subsystemu regionalnego w postaci przewartościowań w układzie sił spowodowanych nadmiernym zaangażowaniem jednego z państw. Gdyby pojawiła się ta zmienna zależna, wybuch konfliktu zbrojnego byłby niemal oczywisty.

[12] J. Czaputowicz, „Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja”, Warszawa 2007, s. 103 – 140.

[13] H. Morgenthau, „Polityka między narodami”, Warszawa 2010; E. Carr, „Warunki pokoju”, b.m.w., 1942.

[14] A. Chodubski, „Wstęp do badań politologicznych”, Gdańsk 2004; M. Chmaj, M. Żmigrodzki, „Wprowadzenie do teorii polityki”, Lublin 1996. F. Ryszka, „Nauka o polityce”, Warszawa 1984.

[15] R. Altemeyer, „The Authoritarian Specter”, Harvard 1996; J. Duckitt, C. Sibley, „Right wing authoritarianism, social dominance orientation and the dimensions of generalized prejudice” [w:] „European Journal of Personality”, s. 113–130.

[16] Dotyczy to głównie teorii konfliktu. Zob. G. Simmel, „Pisma socjologiczne”, Warszawa 2008.

[17] Przyjęcie rozróżnienia za: J. Kugler, A. F.K. Organski, „The Power Transition A Retrospective and Prospective Evaluation” [w:] „Handbook of War Studies”, s. 174.

[18] M. Ambrożek, „Bezbiegunowość i anarchia. Krytyka podejścia tradycyjnego, Instytut Geopolityki”, <http://geopolityka.net/mateusz-ambrozek-bezbiegunowosc-i-anarchia/> [dostęp: 09.04.2018 r.]

[19] Z. Lachowski, „Nuklearne rozbrojenie i nieprolifracja: geneza, stan i perspektywy” [w:] „Bezpieczeństwo Narodowe, „nr 22, Warszawa 2012, s. 65 – 90.

[20] J. Glubb, „Cykl życia imperium. W poszukiwaniu środków zaradczych”, Warszawa 2014, s. 5-6.